Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.: Rocznie 8.— zł, Półrocznie 4.— „, Kwartalnie 2.— „, Miesięcznie —.70 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr. w tekście 50 gr. przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 — Pszczyna, dnia 21 maja 1932 — Nr. 21

Zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 maja 1932 została sesja Sejmu Śląskiego zamknięta. Znawcy stosunków panujących w Sejmie Śląskim widząc bezceremonialne postępowanie Chadecji i złączonych z nią Niemców oraz socjalistów wobec Rządu, Wojewody Śląskiego oraz swych prorządowych kolegów, przeczuwali to zarządzenie.

Z okazji otwarcia Sejmu jak i w swych mowach budżetowych wzywał Pan Wojewoda wszystkich posłów Sejmu Śląskiego do rzeczowej współpracy nad przeprowadzeniem gospodarczych i socjalnych postulatów Województwa Śląskiego, a posłowie prorządowi również swem zachowaniem wykazywali szczerą i najlepszą chęć do takiej zgodnej współpracy, gdyż wiedzieli, że Sejm Śląski nie może w tych ciężkich czasach pozwalać sobie na luksus bezpłodnych i nie przynoszących żadnych korzyści — walk partyjnych. Jednakże posłowie z obozu Korfantego oraz ich adherenci byli innego zdania i szli raczej w tym kierunku, aby urządzić Śląsk jako państwo w Państwie i odgrodzić go murem od obecnych rządów w Warszawie. Zgóry było do przewidzenia, że bez obopólnej zgody nic nie wskórają. Nie wystarczy zgoda słabego Sejmu Śląskiego bez równoczesnej zgody jednolitego i potężnego Sejmu Państwa w Warszawie.

Naszą Chadecję upoił szał zwycięzcy, że w poczuciu większości, jaką rozporządza w Sejmie Śląskim, może pogromić sanację i przejść do porządku dziennego ponad słusznemi postulatami Rządu, reprezentowanego na tutejszym terenie przez Pana Wojewodę Dra Grażyńskiego. Zamiast uzgodnić się co do wspólnej pracy nad pomocą dla bezrobotnych, nad pomocą dla przemysłu i handlu oraz w pracy nad przezwyciężeniem piętrzących się wprost trudności przy opanowaniu położenia gospodarczego ze względu na wzmagający się kryzys gospodarczy. O takiej współpracy nie było mowy. I tak Śląska Rada Wojewódzka wniosła wniosek o wprowadzenie podatku od lokali na terenie Śląska, którego dochody miałyby powiększyć fundusze Śląskiego Funduszu Gospodarczego, a tem samem przyczynić się do rozwinięcia naszego przemysłu i handlu. Chadecja uniemożliwiła wprowadzenie takiego podatku, przyczem zaznaczyć należy, że podatek ten obowiązuje w całej Polsce z wyjątkiem Śląska. Nie uchwalono ustawy o podatku elektrycznym, który miał przysporzyć około 1 miljon złotych na łagodzenie nędzy wynikłej wskutek bezrobocia. Nie uchwalono ustawy o zarządzie i utrzymywaniu dróg publicznych, gdyż Chadecja obawiała się zbyt wielkich wpływów Pana Wojewody i Rady Wojewódzkiej oraz Ministra Robót Publicznych na tę gałąź komunikacji. Nie uchwalono dla Śląska tak ważnej ustawy o powiatowych związkach komunalnych według projektu Rady Wojewódzkiej, lecz w miejsce niej uchwalono nową ustawę, która wyposażona jest we wszystkie właściwości partyjnictwa i gdyby się Minister Spraw Wewnętrznych na ustawę tę zgodził, będą związki komunalne terenem najzaciętszych walk partyjnych. Wpływy Rady Wojewódzkiej oraz Pana Wojewody na wykonywanie innych już uchwalonych ustaw okrojono do minimum z obawy przed wpływem rządów sanacyjnych na tok administracji.

Należy zwrócić uwagę na to, że Rząd Państwa idzie w tym kierunku, aby szkolnictwo w całem Państwie ujednolicić, różnice dzielnicowe usunąć oraz plany nauczania postawić na wyżynie odpowiadającej wymaganiom naszej kultury. I tutaj Chadecja sprzeciwiła się programowi temu i wniosła swój projekt do Sejmu Śląskiego, przez który zaprowadzić chce odrębny ustrój szkolnictwa dla Województwa Śląskiego.

W ten sposób można całą litanję błędnych kroków Chadecji przytoczyć oraz cały szereg projektów ustaw Rady Wojewódzkiej, które Chadecja pogrzebała.

Większość Sejmu Śląskiego rozbijała każdą inicjatywę dla zgodnej współpracy wszystkich posłów śląskich, a w miejsce niej rozwijała zgubną inicjatywę bezpłodnych walk partyjnych. Sejm Śląski niczego się dotąd nie nauczył, nie pomogły dotychczasowe zamykania sesji Sejmu Śląskiego oraz rozwiązywania go z tych samych pobudek, które poprzednio wymieniliśmy, nie bacząc nato, że ludność śląska bez względu na przekonanie, ma dosyć bratobójczych walk partyjnych i pragnie z całego serca zgodnej współpracy. Zamiast wyczuwania pragnień ludności, objeżdżają posłowie

Akcja pomocy dla rolnictwa.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 7 marca r. b. utworzony został przy Ministerstwie Rolnictwa Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych, któremu poruczono prowadzenie akcji, zmierzającej do zbadania finansowego położenia rolnictwa w celu możliwej jego poprawy.

Dla wykonywania czynności Centralnego Komitetu do Spraw F. R. powstały na terenach poszczególnych województw Komitety Wojewódzkie.

Na terenie województwa śląskiego powołany został do życia Komitet, na czele którego stanął p. Wojewoda Dr. M. Grażyński jako przewodniczący, oraz, jako członkowie, przedstawiciele Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Sądownictwa, Okręgowego Urzędu Ziemskiego, banków państwowych i prywatnych, Izby Rolniczej, oraz organizacyj rolniczych.

Organem Wykonawczym Wojewódzkiego Komitetu jest biuro Wojewódzkie, którego zadaniem jest załatwianie wszystkich spraw, wchodzących w zakres działania Wojewódzkiego Komitetu.

Biuro mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, pokój Nr. 601 (II piętro), gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień, dotyczących akcji oddłużenia rolnictwa.

Z robotnikami leśnymi coraz gorzej.

Już nieraz na łamach „Nowin Śląskich" pisaliśmy, jak ciężkie jest położenie naszych robotników leśnych i jak bezgranicznie są wyzyskiwani przez Zarząd Lasów Państw. w Cieszynie. Obecnie najlepsza płaca robotnika leśnego wynosi 25 groszy na godzinę, za lżejszą pracę wynagrodzenie wynosi 20 gr, względnie 15 gr za godzinę. Jeżeli weźmiemy za podstawę płacę najwyższą, a więc 25 gr za godzinę, to łatwo obliczymy, iż zarobek robotnika leśnego przy ośmiogodzinnym dniu pracy wynosi 2.— zł na dzień. Z tych dwóch złotych trzeba utrzymać żonę, dzieci, zapłacić komorne, kupić drzewa na opał, przyodziewkę i jeszcze coś odłożyć na niedzielę i święta. Trzeba być chyba czarodziejem, aby na tych dwóch złotówkach wyjść, nie przymierając z głodu i niedostatku.

Kiedy w ubiegłym roku zwrócili się nasi przedstawiciele ze Związku Śląskich Górali do p. insp. Drapelli z prośbą o poprawę tego stanu rzeczy, który został opisany w obszernym memorjale, to dowiedzieliśmy się jednej rzeczy, a mianowicie, że „będzie jeszcze gorzej". Gorzej! postulaty robotników i furmanów leśnych określono jako bolszewickie, a związkowców posądzono o buntowanie i bolszewizowanie ludzi, którzy — prawdopodobnie — są najzupełniej zadowoleni — w pojęciu pp. nadleśniczych — ze swego położenia. Aby „bunt" i „bolszewizm" uśmierzyć, wszczęto nowe represje, nową zniżkę płac i wprowadzono dalszą serję zakazów. O jakiemkolwiek porozumieniu lub liczeniu się z głosem robotników i furmanów leśnych nie chciano ani słyszeć. We Wiśle wręcz oświadczono (p. inż. Bydelski): „Jeżeli będziecie słuchali Nogowczyka, Marosza i Pilcha, to wogóle pracy nie dostaniecie." Innemi słowy nakazali milczeć robotnikom i furmanom, nakazali słuchać ich zarządzeń i brać tą śmieszną zapłatę za uczciwą i ciężką pracę, którą się robotnikom wycyrkuje najczęściej po dwumiesięcznem, a niekiedy półrocznem czekaniu.

Takie to już czasy i tacy ludzie, że wszelkie słuszne prośby nazywa się bolszewickiemi i że nakazuje się milczeć, kiedy chciałoby się kląć, na czem świat stoi.

Psiakrew! nie róbcie nas opozycjonistami, nie zmuszajcie nas psioczyć na instytucje państwowe, nie róbcie nas bolszewikami.

Gorol.

Tylko najwięcej ciemni i zacofani nie czytają gazet!

większości Sejmu Śląskiego prowincję, namawiając ludność do walk partyjnych. Jest to niezdrowy objaw, jeżeli zważymy, że ludność ma już dosyć wszelkich awantur, że pragnie tylko spokoju, pragnie zarobków, pracy, oraz życzy sobie, by waluta nasza była mocna i niezachwiana. Wbrew tym życzeniom podaje Chadecja ludności chleb zatruty jadem nienawiści. Tą drogą nie dojdziemy do celu, i że tak jest, świadczy o tem zamknięcie Sejmu Śląskiego. Obawiamy się, że nauki, jaka stąd wynika, nie pojmie większość Sejmu Śląskiego i że skończy się na jego rozwiązaniu.

Stoimy na stanowisku autonomji śląskiej szeroko pojętej i pragniemy uzyskać to, co jest najważniejszem, to jest uprawnienia finansowe w sprawach socjalnych, gospodarczych i kulturalnych. Dzisiejsze prawa finansowe nie są ściśle ustalone i mogą być każdego czasu przez Rząd zwężone, dlatego dążymy do wyposażenia naszej autonomji w nowe przepisy, ustalające jak najdokładniej dochody autonomicznych władz Śląska.

Według naszych pojęć, sala Sejmu Śląskiego powinna stać się ośrodkiem spokojnej, twórczej i programowej myśli społeczno-narodowej.

Demagogja, jaka w Sejmie Śląskim od jego powstania panuje, musi z niego zniknąć. Tak samo musi zniknąć z niego wszelki cień, powodujący, że sala Sejmu Śląskiego była widownią zaciętych walk partyjnych.

Lud śląski czeka na pozytywną i programową pracę i dosyć ma pustych słów i walk, których powody nie są nikomu zrozumiałe.

Boże pomóż!

Wiosna! Ziemia, wyzwolona z białego całunu śniegu, ustroiła się w barwną i soczystą pleśń zieleni; ogrody i łąki kipią świeżością barw, rozkoszują kwiatami, zapachem, życiem... Przestwór wypełnia koncert rozśpiewanego ptactwa, a potęga letniego blasku rozlewa się naokół. Wszędzie wesoło i gwarno, wszędzie radość i życie — — —

Wczesnym rankiem wymyka się z wiejskiej zagrody zaprzęg koński, uzbrojony w pług i brony. Za chwilę pobliska podorówka zostanie poryta żelazem pługa i zabłyśnie blaskiem, odwalona nożem, czarna skiba; z czoła przepracowanego rolnika padną w świeżą ziemię gęste krople — znamię troski o jutro, o potrzeby życia.

Corocznie ten sam obrazek, ta sama praca i zabiegi.

Ale porzućmy marzenia, porzućmy opisy. Chciejmy pomyśleć o sensie pracy i gospodarki rolnika, o jej światłach i cieniach.

„Jaka praca, taka płaca" — krzyczy przysłowie, ale nie wszędzie ono życiem kieruje. Są prace sprawiedliwie płacone i oceniane, ale w dzisiejszych czasach większa ilość jest takich, przy których o sprawiedliwej zapłacie niema ani mowy. Wielcy kapitaliści, przemysłowcy i handlowcy, którzy dziś są naprawdę wielcy, bo skartelizowani, — uważają za sprawiedliwą taką zapłatę, która przewyższa koszt pracy i włożony w nią kapitał, a więc która nietylko daje im utrzymanie, ale jeszcze pozwala gromadzić nowe i coraz większe kapitały, nowe majątki. **Mówią wtedy, że się im praca, czy przedsiębiorstwo opłaca lub rentuje.**

Jak się przedstawia sprawa z tą opłacalnością, czy rentownością u rolników? Zgroza pomyśleć! Wszystkim wiadomo, że gospodarstwo rolne przy dzisiejszych cenach płodów rolnych i bydła się nie opłaca i że cena artykułów spożywczych musiałaby być kilkakrotnie wyższą, aby gospodarstwo rolne się jako tako opłacało, czy rentowało. A jednak rolnik na wiosnę wszystko, co tylko mógł, zaorał, zasiał, uprawił. Idąc za pługiem, lub rzucając garście zboża w świeżą ziemię nie myślał nawet o jakiejś tam opłacalności, czy rentowności. Oby tylko Bóg dał dobrą pogodę i dobre żniwo — myśli rolnik — a potem już tam jakoś będzie. Wie, że ludziom potrzeba mąki, ziemniaków, jarzyn i mięsa, że bez tych środków ludzkość się nie obejdzie, a jeżeli tak, to trzeba orać, siać, uprawiać — — —

Oto chłopski zdrowy rozum, jedynie rozsądny i przytomny wśród roznamiętnionych i szalonych.

Kapitalista inaczej od rolnika myśli. On pracuje i zakłada przedsiębiorstwo nie dlatego, że jego praca, czy przedsiębiorstwo mogą być potrzebne, ale dlatego, że one mu mogą przynieść zysk i korzyści. **Tylko rządza zysku kapitalistą kieruje.** Aby ten zysk utrzymać na odpowiednim poziomie, czyli, aby wytwory swej pracy utrzymać przy odpowiednio wysokiej cenie, kapitaliści stwarzają kartele, syndykaty, koncerny, trusty, monopole i t. p. organizacje kapitalistyczne. Dziś wielka część produkcji światowej znajduje się w szponach owych organizacyj, które nie są niczem innem, jak prywatnemi monopolami, a gospodarka monopolistyczna, to „program zubożenia świata", bo jest to bezpośrednie źródło zła, które przedłuża kryzys, pogłębia go i czyni coraz więcej nieznośnym.

Jeżeli system monopolistyczny przez błędną gospodarkę narazi się na straty, to te straty nie ponosi on sam, ale ten, który tem stratom jest najmniej winny, t. j. odbiorca monopolowych towarów; inaczej mówimy, że kapitalistyczna gospodarka kartelowa dąży do uspołecznienia strat. Całe ryzyko, cały grzech ich spekulacyj i szachrajstw ma ponosić społeczeństwo, płacąc wysokie ceny za ich towary. Taki system jest niesłuszny i niesprawiedliwy, gdyż zmusza społeczeństwo do popierania gospodarstw złych i chorych, a więc tych, które w gospodarce niezwiązanej kartelami, dawnoby splajtowały i które — dodajmy — powinny splajtować, czyli zbankrutować!

Rolnikowi nikt nie pokryje strat, choćby zawinionych; on całe ryzyko swej gospodarki ponosi wyłącznie sam; sam cierpi i upada, jeżeli jego praca pozostaje niezapłaconą. **I to jest jedynie słuszna zasada gospodarcza, a wszelka inna musi być rozwalona i zburzona.**

Wiosna... Za pługiem kroczy, odwiecznym śladem, szereg pracowitych nóg. Kroczy bez wahania ciągle naprzód i naprzód, bo tak nakazuje zdrowo pojęta gospodarka, **oparta nie na chęci zysku, ale potrzebach życia.**

Boże pomóż, tobie, rolniku, jedyny przytomny i rozsądny wśród roznamiętnionych i szalonych. Boże pomóż! J. P.

Zamierzone inwestycje na Śląsku Cieszyńskim.

Budżet województwa śląskiego przewiduje dosyć poważne inwestycje na terenie Śląska Cieszyńskiego, które na wypadek realizacji mogą zapewnić pracę poważnej ilości bezrobotnych.

Przewidziana jest budowa drogi, łączącej Bielsko z Bystrą, kosztem 230.000 zł, a na dokończenie drogi Dziedzice—Bielsko przewiduje budżet kwotę 132.550 zł.

Wszystkim znanem jest, że droga, łącząca Skoczów z Pawłowicami, znajduje się w jak najgorszym stanie. Wydział Robót Publicznych postanowił przystąpić w bieżącym roku do częściowej przebudowy tej drogi, a Sejm Śląski wyznaczył na te cele 55.000 zł. Nie trzeba tłumaczyć, że droga ta w przyszłości stanowić będzie główną arterję między Wisłą a Katowicami, podczas gdy dziś jest wprost niemożliwą dla ruchu automobilowego, a wsie, położone nad nią, odniosą poważne korzyści ze względu na dogodną komunikację.

Nie zapomniano także o dokończeniu budowy kolei; i tak przeznaczono na wykończenie odcinka Wisła—Głębiec kwotę 561.000 zł, a na dalszą budowę kolei Cieszyn—Zebrzydowice—Moszczenica przeznaczono 1,355.800 zł.

Na sanatorjum w Istebnej, do wykończenia którego potrzeba jeszcze kilka miljonów złotych, wyznaczono w bieżącym roku jedynie 200.000 zł.

Sumy powyższe są jak na obecne stosunki poważne.

Wykonanie zamierzeń powyższych zależeć będzie od wpływów skarbowych i nie jest wykluczonem, że kwoty te zostaną, jak nas informuje Województwo, o 30% obcięte, gdyż Województwo przypuszcza, że wpływy podatkowe będą około 30% mniejsze, aniżeli to było przewidzianem przy układaniu budżetu.

O faktycznych wpływach rozstrzygną miesiące jesienne.

„Głos Pszczyński" niedość czytać, trzeba je kupować i abonować!

O poborze młodzieńców do wojska.

Odbywają się właśnie pobory mężczyzn do wojska. Mimowoli przypominają się autorowi chwile, kiedy on stawał przed komisją poborową, co się odbyło przed 40 laty w Jabłonkowie. Stawało nas z Istebnej 36 młodzieńców, z których uznała komisja 32 za zdolnych, 4 zaś było „krypli", między którymi znajdował się i autor. Lekarz wojskowy, ś. p. Dr. Glaser, się tylko uśmiechał, wyrażając swoje zadowolenie nad zdrowymi, zgrabnymi i jak buki zbudowanymi rekrutami istebniańskimi. Żył wówczas w Istebnej rolnik Suszka od Suszki, który miał 22 synów, a wszyscy byli żołnierzami.

Z nami stawał jego najmłodszy syn Paweł. Będąc przekonany, że i Paweł zostanie żołnierzem, prosił ojciec, który był jako radny gminy obecny: „Dyć mi też panowie tego chłopca nie biercie, bo uż mom 21 synów wojokami, a teraz som 3 przy wojsku!" Dr. Glaser poklepał Suszkę po plecach, pochwalił go za wychowanie tylu żołnierzy, a obiecując mu że otrzyma premję od cesarza, co też w rzeczywistości nastąpiło, krzyknął: Tauglich, ohne Gebrechen, zur Festungsartillerie!

Istebna stawiała stosunkowo najwięcej zdolnych do wojska młodzieńców. I w dawniejszych czasach nie było inaczej, chociaż czasem dla rodziców bardzo przykro, ponieważ wtenczas służyli żołnierze 14 i więcej lat przy wojsku!

Jednym z takich „wiecznych" żołnierzy był cygan Jan Bałasz. Bałasz służył 15 lat i kto wie, jak długoby jeszcze był został przy wojsku, gdyby nie został w r. 1866 w wojnie austrjacko-pruskiej ciężko raniony, skutkiem czego amputowano mu prawą noge nad kolanem, a po wyleczeniu odesłano go „do domu", którego jako cygan naturalnie nie posiadał.

Jako inwalida pobierał Bałasz 14 fl (srebrnych reńskich) kwartalnie renty, co było dla niego wielką kwotą, ponieważ oprócz wódki nic nie zakupywał. Górale nie sprzedawali w dawniejszych czasach żadnych wiktuałów, aby nie popełnić grzechu. Ziemniaków, kapusty, mleka, owocu i t. p. nie wolno było sprzedawać, bo to Pan Bóg dawał zadarmo. Wymienione wiktuały otrzymywali ubodzy od zamożniejszych całkiem bezpłatnie. Bałasza i jego rodzinę żywili więc górale całkiem zadarmo. Stary Jano zamieniał tedy swoją rentę na wódkę, a ponieważ wtenczas 1 l Bulowskiej kosztował 30 ct, to za 14 fl otrzymał około 50 l wódki, co mu mogło na cały kwartał zupełnie wystarczyć. Kupił też wprawdzie swojej żonie Hanie, którą kochał, wysokie „sznurowace botki", aby jej nie „poliło" jak pójdzie przez czyścieć, a od czasu do czasu dostała Hana od swojego Jana piękną szatkę na głowę, ale za wszystkie te rzeczy nie płacił Jano moc, bo to było wtedy od połu zadarmo, a czasem kosztowały tylko trochę strachu!

Jeżeli Bałaszowi zabrakło monety, w takim razie zastawił u którego z gazdów swój medal waleczności zaś było na „kinkes".

Bałasza lubieli górale, jak starzy tak młodzi, bo był w gruncie rzeczy niezłym człowiekiem, a potrafił bawić ludzi swojemi wojeńskiemi „bojtkami" całe dnie!

Przed śmiercią zrobił Jano testament u Szarca; najstarszy jego syn Lizo otrzymał Istebne, Panco Jaworzynke, a Jewula Koniaków. Dzisiaj już niema w żadnej gminie górskiej ani jednego cygana, bo wszyscy wymarli. Daj im Boże lekkie odpocznienie! T. L.

Osobliwa „polemika".

W artykule p. t. „Wśród ludu panuje zaraza" wyświetliłem metodę ogłupiania, bałamucenia i wręcz zarażania szkodliwemi pojęciami chłopa śląskiego przez „Śląską Gazetę Ludową". Dotknąłem tych spraw nie dla zaczepienia owej gazety i pobudzenia jej do wrzasku na mnie, ale dlatego, aby zaznaczyć, ze i na naszym cieszyńskim odcinku kłamstwo i chamstwo nie mogą się swobodnie publicznie panoszyć, bez jakiejkolwiek reakcji ze strony społeczeństwa.

Nie byłbym już dotykał tych nieprzyjemnych spraw, ale Śl. G. Lud. odpowiedziała na mój artykulik, oparty na odpowiednich cytatach, w dość osobliwy sposób. Oto, nie mogąc obalić ani jednego mojego zarzutu i argumentu, dotyka owo pisemko mych spraw czysto osobistych, nie mających z treścią mego artykuliku najmniejszego związku i które mi zresztą nie przynoszą najmniejszej ujmy. Między innemi pozwala sobie — z iście semickim tupetem — na wytykanie mi takich rzeczy, jak tej, że nie powinienem pisać do gazet nie ukończywszy studjów i że powinienem się trzymać swego zawodu. Zapomnijmy na chwilę, że nie mamy z nieuczciwymi i nierozsądnymi ludźmi do czynienia i odpowiedzmy im „na rozum".

Otóż od najdawniejszych czasów odkąd szkolnictwo wyższe istnieje, członkowie tych szkół, t. j. studenci, zajmowali się żywo życiem społecznem, zwłaszcza zaś wtedy, kiedy to życie było w upadku, biedzie i ciemnocie. Jedni robili to z zamiłowania, inni także z konieczności. Nikt im nie robił z tego powodu zarzutu, owszem, tacy n. p. Filomaci i Filareci wileńscy przez swój udział w życiu społecznem przed ukończeniem studjów są dziś przez świat kulturalny w Polsce ze czcią wspominani. I dziś w Polsce całe masy studentów zajętych jest różnemi pracami poza swemi studjami i nikt im nie robi z tego powodu zarzutu; tylko nasz Cieszyn, a właściwie Śl. Gazeta Ludowa pozwala sobie na ten gruby nietakt. Nie bierzmy im tego jednak za złe. Umysły wyhodowane w szewskich warsztatach i chlewnym zaduchu, które nie miały nigdy z życiem szkół wyższych nic do czynienia — nie mogą owego życia i jego członków mądrze oceniać. Ich rady w tej materji, to tak, jak gdybyśmy my chcieli udzielać wskazówek mieszkańcom księżyca, czy Marsa. Oczywiście, że żaden z normalnych ludzi o takich wskazówkach czy radach nie będzie nawet myślał. Od tego jest jednak Śląska Gazeta Ludowa...

Rozumię, że piękny to jest objaw, jeżeli ktoś z prostego szewca stanie się redaktorem i wydawcą takiej n. p. Śl. G. Ludowej, ale jeżeli taki człowiek radzi drugiemu „trzymać się swego zawodu", toć to już jest gruboskórność, toć to objaw kołtuństwa i głupoty. Tu już trzeba być urodzonym „szewcem". Na to trzeba mieć szeroką buzię. Łacińskie przysłowie mówi: „Verba docent, exempla trahunt", co popularnie znaczy: lepszy przykład niżli słowo. Pomyślcie pisarkowie ze Śl. G. Lud. nad tem przysłowiem, a przekonacie się, że ono jest bardzo mądre. Niewątpliwie zapragniecie po takiem rozumowaniu wrócić do waszego zawodowego wbijania ćwieków w szewską skórę i nie będziecie już pletli głupstw chłopom w gazetach, w których jest tylko jedno prawdziwe, t. j. szewska pasja. J. Pyszko.

Kronika tygodniowa.

Poseł Dziduch wystąpił ze Stronnictwa Ludowego. Jest on już trzecim posłem tego samego stronnictwa, który w tym roku podziękował za mandat. Widocznie zaczyna być pod zielonym sztandarem gorąco.

Znany publicysta niemiecki **Hellmuth v. Gerlach żąda utworzenia policji międzynarodowej w Gdańsku.**

Hitlerowski projekt o votum nieufności dla rządu Brüninga został odrzucony w głosowaniu imiennem 287 głosami przeciw 257.

Gen. Groener, minister Reichswehry, poddał się do dymisji po rozmowie, jaka nastąpiła między nim a gen. Schleicherem i Hammersteinem, którzy oświadczyli mu, że stracił zaufanie armji. Również stracił tekę min. spraw wewnętrznych.

Niemcy byli przygotowani również do **zbrojnego zajęcia Kłajpedy;** brakło jedynie rozkazu min. Groenera.

Morderca prez. Doumera Gorgulow oświadczył w czasie śledztwa, **że miał zamiar także urządzić zamach na prez. Hindenburga i Masaryka.**

Dyktator Rosji Stalin, chory, odsuwa się na czas nieograniczony od rządów. Kierownictwo partji komunistycznej w czasie jego nieobecności sprawować będzie **triumwirat w osobach Mołotowa, Kaganowicza i Postyszewa.**

Japonja i Rosja zbroją się gorączkowo. Fabryka broni w Birmingham wykonuje dla Japonji 400.000 karabinów; w Glasgowie fabrykują dla tego samego państwa ciężkie torpedy, a Zakłady Skoda wysłały do Tokio okrętami 700 skrzyń amunicji, zawierających 18.000 bomb i 2.400 granatów gazowych.

W Madrycie wybuchły znowu kilka dni temu zamieszki, wywołane przez komunistów, przyczem doszło do krwawych starć z policją, w czasie których poniosło śmierć kilkanaście osób.

W Tokio dokonano zamachu rewolwerowego na japońskiego premjera Inukai. Premjer zmarł na skutek odniesionych ran. Gabinet japoński poddał się według tradycji do dymisji, której jednakże cesarz nie przyjął pragnąc się uprzednio porozumieć z radą tajną i zasięgnąć opinji starszych mężów stanu.

W Bombaju przyszło w poniedziałek do krwawych walk między Hindusami i mahometanami. Zabitych zostało 64 osób i przeszło 1000 ciężko rannych. Sytuacja staje się z każdą chwilą bardziej naprężona.

Z Cieszyńskiego.

Zebranie Z. O. K. Z. 25 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w Domu Narodowym.

Stow. Rezerw. i Byłych Wojsk. Rzplitej Polskiej Zarząd Koła Cieszyn urządza w niedzielę, dnia 22 maja b. r. o godz. 10 dopołudnia w sali hotelu „Pod Wołem" Zebranie miesięczne, na którem wygłosi p. Dr. Kotas referat p. t. „Położenie przemysłu górnośląskiego". Goście mile widziani. O pewne przybycie prosi Zarząd Koła.

Przełożeństwo miasta Cieszyna ogłasza niniejszem, że z dniem 15 maja będzie się dostarczać z Rzeźni miejskiej lód sztuczny dla mieszkańców miasta.

Zawiadomienie. Kasa Chorych w Bielsku, Oddział w Cieszynie podaje do wiadomości P. T. Członków, że z powodu redukcji personelu i urzędowania jednego Doktora-stomatologa, z dniem 17 maja 1932 r. zmieniono godziny ordynacyjne w ambulatorjum dentystycznem w Cieszynie, a mianowicie codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. **9-ej do 13-ej** i od godz. **14-ej do 16-ej,** zaś w soboty od godz. **8-ej do 13-ej.**

Dla zgłaszających się po raz pierwszy, codziennie od godziny 9-ej do 12-ej.

Nowe opłaty za paszporty zagraniczne. W związku z nowo obowiązującem rozporządzeniem Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 7 V 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 397) opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę z terminem ważności do jednego roku wynoszą: a) normalny paszport na jednorazowy wyjazd 400 zł; b) normalny paszport na wielokrotny wyjazd 1600 zł; c) paszport w celach handlowych lub przemysłowych na jednorazowy wyjazd 100 zł; d) paszport jak pod punktem c) na wielokrotny wyjazd 400 zł; e) paszport ulgowy na jednorazowy wyjazd w celach: naukowych, kuracyjnych, społecznych, ważnych osobistych, familijnych, majątkowych itp. 80 zł; f) paszport ulgowy na wielokrotny wyjazd w celach jak w punkcie e) — 320 zł.

Opłaty powyższe obowiązują z dniem 7 maja 1932 r.

Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na pow. Cieszyn w Cieszynie zaprasza niniejszem P. T. Członków i Sympatyków Towarzystwa na zwyczajne zebranie, które odbędzie się dnia 21 maja br. o godzinie 10 przed południem w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Odczyt p. prof. Golachowskiego na temat nowoczesnych metod walki z zakaźnemi chorobami u drobiu i królików, 3. Sprawozdanie wiceprezesa T-wa, p. A. Hławiczki z odbytej konferencji w sprawie eksportu jaj do Wiednia, urządzonej przez Śląską Izbę Rolniczą, 4. Ustalenie miejsca i terminu wystawy drobiu w bieżącym sezonie letniskowym w Ustroniu, 5. Bieżące sprawy Towarzystwa i 6. Wolne wnioski i życzenia. Zarząd.

Dochód z obchodu 3 Maja w Cieszynie. Zbiórka w dniu 3 maja przyniosła brutto 887,83 zł netto 790,83 zł, kiosk brutto 140,29 zł netto 99,86 zł. Teatr brutto 1125,59 zł, netto 480,47 zł. Nalepki 344,20 zł. Cały dochód wyniósł 2497,91 zł, wydatki 782,55 zł, (afisze, szpilki, towary do kiosku oraz wydatki teatralne). Czysty zysk 1715,36 zł.

Tak pomyślny wynik przypisać należy ofiarnej pracy wszystkich pań i panów, którzy ochotnie poświęcili swe siły, by przysporzyć dochodu Macierzy Szkolnej. To też Zarząd Koła Macierzy Szk. w Cieszynie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania wszystkim Paniom oraz Słuchaczom W. S. G. W. wraz z p. prof. Izworskim, którzy brali udział w zbiórce i w sprzedaży w kiosku, dalej PP. Reżyserom operetki, jakoteż PP. Amatorkom i Amatorom, którzy dołożyli wszelkich starań przy wyćwiczeniu operetki i przyczynili się do pomyślnego wyniku przedstawienia.

Nowy klub piłki nożnej. Dowiadujemy się, że przy Strzelcu została utworzona w tych dniach sekcja piłki nożnej. Fakt ten witamy z radością, gdyż od kilku lat sport ten znajduje się w Polskim Cieszynie prawie w zaniku, podczas gdy po czeskiej stronie istnieje jeden z najsilniejszych klubów piłkarskich w okręgu śląsko-morawskim. Nowozałożonemu klubowi piłki nożnej życzymy powodzenia i szybkiego rozwoju.

Nowe ławki przy trzecim jazie. Ze względu na to, żeśmy już na tem miejscu zajmowali się stanem użytków publicznych w parkach cieszyńskich, stwierdzamy obecnie z radością fakt, że stare, połamane ławki przy trzecim jazie zostały w ostatnich dniach wymienione na nowe, eleganckie ławy z oparciami i że ilość ich została potrojona. Nie od rzeczy będzie, jeśli zaznaczymy przytem, że sprawami temi kieruje sumiennie i rozumnie p. Szubert, co nas tem bardziej cieszy, iż raczył wysłuchać naszych uwag na ten temat i zrealizował nasze życzenia.

Nieporządki na dworcu w Ustroniu.

Dochodzą nas skargi, że na dworcu w Ustroniu wywieszone są jeszcze dotąd stare rozkłady jazdy, które wprowadzają podróżnego w błąd. I tak ostatniej niedzieli czekała grupa wycieczkowiczów z Cieszyna na pociąg, który według rozkładu jazdy miał odejść z Ustronia o godz. 21.30. Tymczasem podana godzina minęła, a pociągu jak nie było, tak nie było.

Wreszcie zniecierpliwieni wycieczkowicze udali się do naczelnika stacji, pragnąc zasięgnąć informacji. Ten zbył ich lekceważąco, że taki pociąg nie jedzie, a gdy mu objaśnili, że przecież jest podany na rozkładzie jazdy, odparł brutalnie, że go nic nie obchodzi, co tam jest wypisane. (Ładne porządki!) Podróżni, nie mogąc zanocować w Ustroniu, udali się piechotą do Goleszowa.

Musimy stwierdzić razem z owymi turystami, iż podobne postępowanie naczelnika stacji jest oburzające. Zapomniał ten pan widocznie, że ciągle jeszcze służy tabakiera do nosa, a nie nos do tabakiery. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie stary rozkład jazdy na dworcu w Ustroniu zastąpiony nowym, a sposób zachowywania się naczelnika z interesentami ulegnie gruntownej zmianie na lepsze. Czekamy!

Z Pszczyńskiego.

Ciekawy odczyt p. Jarosza w Pszczynie. Dnia 10 bm. wygłosił p. Stefan Jarosz, podróżnik i doskonały prelegent, dwa odczyty p. t. „W tundrach i lodowcach Alaski". Odczyty p. Jarosza cieszą się w całej Polsce niezwykłem powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Stąd i w Pszczynie młodzież wypełniła tłumnie salę Pol. Domu Ludowego.

Przedstawienie młodzieży gimnazjalnej. Na całość udalnego przedstawienia składają się 3 czynniki: umiejętny wybór sztuki, inteligentna reżyserja i zgrany zespół. W przedstawieniu młodzieży gimnazjalnej w Pszczynie, jakie

oglądaliśmy dnia 4 bm., pierwszemu warunkowi uczyniono w zupełności zadość, nazwisko Fredry mówi samo za siebie. Znać było również wiele rozumnej energji, włożonej w reżyserję obu jednoaktówek. Najmniej jednolicie przedstawiał się czynnik trzeci, obok uczniów-amatorów o zdecydowanym nerwie scenicznym, amatorzy, deklamujący swe role wedle przestarzałej metody recytacyjnej. Najlepiej postawiona została rola pana Beneta; zadziwia zwłaszcza opanowanie postaci tak obcej wiekowi grającego. Blado wypadły postacie kobiece.

Całość świadczy o rzetelnym wysiłku młodzieży, który należy z uznaniem podkreślić. Zebrana dość licznie, jak na pszczyńskie stosunki, publiczność dawała żywy wyraz swego zadowolenia.

Konferencja filologów w Pszczynie. W ubiegłą sobotę odbyła się w Państw. Gimnazjum rejonowa konferencja filologów klasycznych z całego wojew. śląskiego. Lekcje pokazowe przeprowadzili p. dyr. Kulisiewicz w kl. I i p. prof. Grzybowski w kl. V. Nadto wygłoszono parę referatów.

Obchód 3 Maja w Łące. Uroczyście obchodzono rocznicę konstytucji 3 maja w Łące. Wieczorem odbyła się akademja, na program której składały się deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych, przemówienie p. prof. Dobrowolskiego i odegranie sztuczki przez młodzież S. N. P. p. t. „Żołnierz".

25-letni jubileusz „Lutni". W dniach 15 i 16 maja b. r. obchodziło Tow. Śpiewackie „Lutnia" w Pszczynie swój 25-letni jubileusz, połączony z poświęceniem sztandaru i „dniem pieśni".

Na program uroczystości zasłużonego T-wa złożyły się uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym, Akademja w sali Pol. Domu Ludowego, w drugim zaś dniu akt poświęcenia sztandaru, pochód i przemówienie na rynku, koncert orkiestry 73 pułku piechoty z Katowic, występ chórów okręgu pszczyńskiego i zabawa taneczna.

Matura w gimnazjum żeńskiem. W dniu 11 bm. odbył się w Miejskiem gimnazjum żeńskiem w Pszczynie egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. wiz. Czernichowskiego. Maturę zdały pp.: Brąglewiczówna Alina, Donotkówna Marja, Fignianka Aniela, Goldrinżanka Marja, Penszorówna Marja, Pilotówna Marja, Przysiecka Marja, Zielonkówna Dorota.

Nieporządki na poczcie w Pszczynie. W zeszłym tygodniu wysłała nasza redakcja w Pszczynie list do Cieszyna we wtorek wieczorem, a doręczono go adresatowi dopiero w sobotę, a zatem list z Pszczyny do Cieszyna „jechał" 4 (słownie: cztery!) dni, przez co naszych czytelników narażono na brak korespondencji w „Głosie Pszczyńskim", gdyż ta nadeszła w dwa dni po złożeniu numeru. Po zbadaniu sprawy w Urzędzie Pocztowym w Cieszynie wyszło na jaw, że list Cieszyn otrzymał w piątek, a zatem przetrzymano go w Urzędzie poczt. w Pszczynie przez 3 (!) dni. Nie pierwszy raz zdarzają się takie fakty. Czekaliśmy cierpliwie do czasu. Nie chcemy przypuszczać, że zdarza się to za wiedzą naczelnika poczty. Dlatego żądamy zbadania sprawy i usunięcia skandalicznych nieporządków w tutejszym urzędzie pocztowym, w przeciwnym bowiem wypadku będziemy musieli wnieść zażalenie do wyższej instancji.

Walne zebranie Z. O. Z. K. w Pszczynie. W piątek, dnia 20 bm. w sali Pol. Domu Ludowego odbędzie się Walne zebranie Z. O. K. Z. Porządek dzienny podano w zawiadomieniach. Uprasza się o liczny udział wszystkich członków.

Z Bielskiego.

Urlop wiceburmistrza. Z dniem 7 maja 1932 r. rozpoczął p. wiceburmistrz Karol Fuchs sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Włamania. Po wygięciu krat żelaznych i wybiciu szyby w oknie włamali się nieznani sprawcy do składu spożywczego Schneidra Adolfa w Bielsku i skradli większą ilość towarów spożywczych, kilka butelek wódki i kilka kawałków mydła toaletowego.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy, również po wybiciu szyby w oknie wystawowem, skradli z wystawy kupcowi Izakowi Goldbergerowi kilkanaście tabliczek czekolady.

Włamanie do kiosku. Onegdaj w nocy dokonano włamania do kiosku z trafiką wdowy Jenknerowej przy ul. Blichowej w Bielsku. Sprawcy, dostawszy się do kiosku przez wyrąbany otwór w ścianie, skradli znaczną ilość trafiki, marek pocztowych i stempli. Policja jest już na tropie włamywaczy.

Groźny pożar w Kamienicy i Bystrej. 15 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Menclera Jana w Kamienicy i zniszczył dach domu mieszkalnego i różne drobne sprzęty domowe złożone na strychu, czem wyrządził szkodę na 8.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Tego samego dnia wybuchł pożar w domku Popaczki Michała w Bystrej i zniszczył go doszczętnie wraz z wewnętrznym urządzeniem domowem i wyrządził szkodę naokoło 10.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Bystrej, która jednak ognia nie zdołała ugasić, a uchroniła jedynie sąsiednie zabudowania, również drewniane, przed ogniem. Początkowe dochodzenia wykazały, iż pożar powstał od iskier wypadających z komina.

Ciekawa statystyka. Przez punkt kontroli w Dziedzicach przeszły w miesiącu kwietniu następujące ilości produktów zwierzęcych: włosia 3.424 kg, pierza 24.914,90 kg, puchu 2.159 kg.

Z kraju i ze świata.

Nowe stawki opłat stemplowych. Z dniem 17 maja wchodzą w życie nowe opłaty stemplowe, które podwyższone zostały z 3 na 5 zł, jeżeli chodzi o podania do władz, podania podatkowe, administracyjne i pełnomocnictwa.

We Lwowie zapadł w toczącym się od tygodnia **procesie przeciw Gorgonowej, morderczyni Lusi Zarembianki wyrok**, skazujący ją **na karę śmierci** przez powieszenie. Adwokat zasądzonej wniósł odwołanie.

Kongres Eucharystyczny odbędzie się w tym roku na „Zielonej Wyspie" (Irlandji). Dla polskich pielgrzymów uzyskała kancelarja Prymasa Polski statek „Premjer", który zawiezie ich do Dublina.

Niemcy zachodnie nawiedziła wielka burza gradowa, której towarzyszyło oberwanie się chmur. Warstwa gradu dochodziła w niektórych miejscach do metrowej grubości.

W zatoce Ateńskiej stanął w płomieniach statek pasażerski „Georges Philippart", wiozący 900 ludzi. 650 pasażerów uratowano, reszta zginęła w płomieniach.

Gorący deszcz padał w okolicy Neapolu (Włochy) i zwarzył winnice i ogrody warzywne.

Wyspę Celebes nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. Tysiące domów legło w gruzach, 7 osób zostało zabitych i 150 rannych.

W Buenos Aires spłonęło 10 miljonów litrów gazoliny.

Na drodze z Reims do Rethel wpadło auto wiozące 5 osób na rampy; w tym momencie nadjechał pociąg, miażdżąc wszystkich pasażerów na śmierć.

W zeszłym tygodniu znaleziono **zwłoki synka sławnego lotnika amerykańskiego Lindbergha**, które znajdowały się już w zupełnym rozkładzie. Policja wszczęła dopiero teraz energiczne poszukiwania za mordercami.

Dziesięcioraczki. W miejscowości Bacasay (Brazylja) powiła pewna kobieta 8 dziewczyn i dwoje chłopców. Niemowlęta zmarły, matka cieszy się dobrem zdrowiem.

Z trybuny i prasy.

BOLSZEWJA.

Jeden z korespondentów prasy warszawskiej, który w bieżącym roku zwiedził Bolszewie, tak opisuje swoje wrażenia:

„Pojęcia o Związku Sowieckim, panujące w szerokiej opinji polskiej, zatrzymały się na relacjach mniej więcej z r. 1922. Od tego czasu zaszły zmiany, które przeszły wszelkie oczekiwania. Kilka najbardziej lapidarnych przykładów: 1. zamiast „rozpasanego żołdactwa" zobaczyłem na pierwszomajowej defiladzie armję tak wyszkoloną i wyekwipowaną, że mi poprostu „zbielało oko"; 2. zamiast zaplutej „siemieczkami" matuszki Rosji, zobaczyłem jej dzisiejszą stolicę, obstawioną koszami do śmieci, niczem Berlin, i osobiście uiściłem rublową grzywnę za rzucony „po słowiańsku" na jezdnię niedopałek papierosa; 3. zamiast anarchji z lat wojny domowej, zastałem potężnie zorganizowane typowo policyjne państwo; 4. **zamiast osławionej „socjalizacji kobiet" — ujrzałem w tym przedziwnym kraju taki rozkwit życia rodzinnego**, że — jako niezbyt gorliwego familjanta — **wprawił on mnie w stan niemal przykrego zdumienia**; 5. wreszcie, co najważniejsze, **zamiast zrujnowanych w pierwszym okresie rewolucji warsztatów pracy, pokazano mi częściowo w naturze, częściowo w zdjęciach** (nie mających najmniejszych cech bufonady) **szereg gigantów nowego sowieckiego pomysłu** — — —

Z tego, co o kraju tym wiedziałem, nie widząc go na własne oczy, prawdą są jedynie doniesienia o brakach zaopatrzenia ludności tubylczej (cudzoziemcy są od tych trosk starannie odsuwani) i stałe, z naszego punktu widzenia, wręcz potworne nieraz pomiatanie człowiekiem i jego godnością. Gdy się czyta wiadomości o Polsce w prasie sowieckiej — pisze dalej ów publicysta, — to odnosi się wrażenie, że w naszej Ojczyźnie nic się nie dzieje poza strajkami i niema żadnych budynków prócz... **więzień!**"

Interesujemy się daleką Japonją, Chinami i Ameryką, a **nie znamy swego sąsiada, który ma najdłuższą granicę z nami.** Niedobrze to jest, gdy sąsiedzi nie wiedzą, jak kto siedzi. Z przytoczonych relacji przekonywujemy się, jak mało dotychczas znaliśmy Rosję, a Rosja nas.

KRYZYS A POLITYKA.

Kanclerz niemiecki Bruning na posiedzeniu Reichstagu (niemieckiego Sejmu) w dn. 11 b. m. powiedział:

„O ileby kształtowanie się niemieckiego bilansu handlowego wymagało dalszych ostrzejszych zarządzeń, rząd (niemiecki) nie zawaha się przed ich wydaniem. Niemcy są gotowe znieść przeszkody w obrocie handlowym i zniżyć barjery celne, pod warunkiem, że inne państwa uczynią to samo.

Jedno jest tylko nieszczęśnie. Odnosi się ono w równej mierze do wszystkich krajów i polega na tem, że **kryzys w najbliższych tygodniach i miesiącach wzrastać będzie w tak niesłychanym stopniu**, iż dalsze zwlekanie z obniżką ceł wprowadzić musi świat w położenie, z którego żaden kraj nie będzie mógł znaleźć wyjścia."

Tak to szumnie mówią politycy, że trzeba obniżyć cła, bo będzie źle, **ale żaden z nich nie chce to pierwszy uczynić**, a tylko wymawia się na innych, aż to oni zaczną robić. Jedni wymiawiają się na drugich, a drudzy na pierwszych i tak dookoła. Chciałoby się tym panom powiedzieć: nie bawcie się wy „dostojne dzieci" w tą komedję, bo może lud wam zagrać, ale — tragedję! Dość mamy słów, trzeba przyjść do czynów! jp.

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.